

WOJCIECH KLIMASZEWSKI

LAS – ŻYWICIEL LUDZKIEGO

PAMIĘCI WIELKIEGO ZNAWCY I MIŁOŚ-
NIKA LASU, GŁĘBOKIEGO MYŚLICIELA
I NIEZAPOMNIANEGO PROFESORA
ALEKSANDRA RUDZKIEGO, KTÓRY
PIERWSZY PODJĄŁ MYŚL O OLBRZY-
MIEJ POTĘDZE MORALNEJ, SPŁYWA-
JĄCEJ NA NARÓD Z TAJNIKÓW TEGO
ŻYWIOŁU PRACĘ SWOJĄ POŚWIĘCAM.

1 9 2 9

D
U
C
H
A

NAKŁADEM ODDZIAŁU ZW. ZAW. LEŚNIKÓW

R A D O M   

Wojciech Klimaszewski.

LAS — ŻYWICIEL LUDZKIEGO DUCHA.

Pamięci wielkiego znawcy i miłośnika lasu,
głębokiego myśliciela i niezapomnianego profesora
ALEKSANDRA RUDZKIEGO, który pierwszy podjął
myśl o olbrzymiej potędze moralnej, wpływającej na
naród z tajników tego żywiołu —
pracę swoją poświęcam.

Wstęp.

Ludźność jeszcze niedoceniła znaczenia lasów. Materialne korzyści czerpane z lasów w postaci drewna i różnych płodów ze środowisk leśnych pochodzących, są dla wszystkich zrozumiałe i przez wszystkich cenione, jako korzyści konkretne i niewątpliwe w swym dodatnim znaczeniu. Wielki wpływ lasu na materialny byt człowieka jest oczywisty, niewątpliwy, stwierdzony i określony przez codzienne doświadczenie, niezliczone wykazy statystyczne gospodarcze i przemysłowe.

Jednak wpływ lasu na byt człowieka nie ogranicza się sferą materialnych potrzeb i interesów ludzkich, stanowiąc jednocześnie doniosły czynnik w jego życiu intelektualnym, lecz rola ta nieuchwytna dla zmysłów i mniej przez to dostępna dla obserwacji, w mniejszym stopniu jest dotąd tematem rozpraw i rozważań.

Ścisła łączność, istniejąca pomiędzy sferą intelektualnego bytu ludzkiego, a wpływem rozlaczanym przez środowiska leśne odgadywana oddawna drogą intuicyjnych przypuszczeń, stanie się z czasem niewątpliwą dla całego ogółu w miarę stwierdzenia jej przez rozważne wniknięcie w istotę tej kwestji tak, jak to się już odbyło w stosunku do innych kwestji, nie mniej dla zglębiania trudnych. Wskażemy przykład.



134298

884-1

8/10

Przed wielu jeszcze wiekami, przed początkiem naszej ery, mędrzec grecki podał myśl, streszczoną w znamiennych słowach: „panta rei” (wszystko płynne), myśl, opartą jedynie na intuicyjnym wyczuciu prawdy.

Wieki miały a wiedza ludzka nic konkretnego dla stwierdzenia i poparcia tej prawdy nie zdobywała. Prawda ta jednak istniała i trwając przez wieki ujawniała się od czasu do czasu w zjawiskach przez badaczy obserwowanych i wreszcie już w wieku obecnym wypłynęła na jaw w postaci dla świata naukowego zupełnie zrozumiałej pod nazwą tak zwanej teorii elektronów, która metodą tegoczesnych naukowych badań stwierdza, że każda najmniejsza znana w chemii i fizyce cząstka materii—atom—składa się z elektronów wirujących dookoła rdzenia, jak planety dookoła słońca. Genjalna przedwiekowa, niezrozumiała, intuicyjnie osiągnięta myśl otrzymuje obecnie kształt pewnika naukowego, stwierdzonego przez wiedzę fizyko-matematyczną.

Wiek obecny pełny nowych i doniosłych teorii, wiek radjo-telegrafu i wielu cudownych do niedawna nadprzyrodzonych zjawisk stwierdza, że w przyrodzie świata istnieją siły i czynniki dotąd niedostrzegalne, pomimo, że przez wieki całe trzymały ludzkość w swej mocy, siły decydujące o biegu zjawisk życiowych, których istnienia pospolity umysł ludzki nie umiał jednak dostrzedz i uznać.

Siły te panują dookoła nas, panują wszędzie, gdziekolwiek jest przyroda, a tembardziej przyroda w tak potężnym i skoncentrowanym stanie, jak las. Od zarania swego bytu ludzkość jest pod jego wpływem; przyrodzone zdolności człowieka, jego świadomość i pojęcia nie mogły wyłamać się z pod działania tego wpływu i musiały powziąć z niego dużo cech, które podczas wieków istnienia ludzkości położyły swe piętno na charakter jej twórczości, na układ jej życia, na sam bieg jej cywilizacji.

Głęboko są umotywowane i wszechstronnie uzasadnione słowa znanego myśliciela i filozofa polskiego, Karola Libelta, który mówi: „dusza narodu musi się koniecznie na wzór ojczy-
stych okolic nastrojać i dzieje jego cywilizacji z tego głównego wpływu osobny i wyłączny biorą kierunek”.

Następca się więc z kolei pytanie: jakie pojęcie i jaki kierunek myśli mógł powziąć człowiek ze znanego mu od zarania bytu zjawiska lasu, inaczej mówiąc jakiej wiedzy, jakich pojęć i zdolności mogło mu środowisko leśne udzielić?

W odpowiedzi na te pytania moglibyśmy wskazać na olbrzymi materiał podany przez tegoczesnego moralistę i myśliciela amerykańskiego Prent. Mulforda w jego znanej doniosłej i wysoko cenionej pracy, gdzie wśród innych ciekawych myśli są następujące: „Wszystko nieuprawne, przyrodzone leży bliżej wszechświadości niż to, co zostało przez wolę ludzką okiełzane, przeobrażone, wychowane”, lub: „Lasy z ich niezmiernymi powierzchniami miliardów gałęzi konarów i liści są idealnymi przewodnikami najwyższego duchowego pierwiastka, który powoli nagromadzają, a później oddają ludziom w miarę ich zdolności pochłaniania”. lub też: „przez miłosne zlanie się z ideją drzewa ludzkość kiedyś pozna, że z lasów można otrzymać inny wyższy użytek niż ten, jaki mamy z budulcu i drzewa opałowego”.

Te doniosłe myśli są bardziej określone, umotywowane i z gruntem konkretnym zjednane, niż niegdyś sławne „panta rei” greckiego mędrca, które jednak doczekało się ściśle naukowego stwierdzenia.

Naukowe stwierdzenie doniosłych prawd, podanych przez Mulforda idzie w ślad za nimi i nie każe tak długo na siebie czekać, jak teoria elektronów.

I obecnie możemy już wskazać niektóre z tych zdobyczy, jakie odniósł umysł ludzki przy zetknięciu się ze zjawiskiem życia leśnego. Ani morza, ani stępy nie mogły zasilić umysł pierwotnego człowieka pojęciem o przestrzeni i odległości, nie mogły one również dać mu materiału dla ujęcia czynnika, określającego miarę czasu.

Zjawiska, jakie pierwotny człowiek mógł wśród stref morskich lub stepowych obserwować, ulegając również zmianom powodowanym przez upływ czasu, nie dawały jednak pierwotnemu obserwatorowi żadnych konkretnych cech stwierdzających bieg czasu, nie dawały one również żadnych statych konkretnych początkowych i końcowych punktów, umożliwiających wymiar przestrzeni i odległości.

Te konkretne pierwiastki pojęcia czasu i przestrzeni pierwotny człowiek z łatwością dostrzegł przedewszystkiem w środowisku leśnem, gdzie samorodny okaz zegara słonecznego tkwi na każdym kroku a odległości od najmniejszych do bardzo dużych same się wzajemnie porównują i wymierzają, skutkiem czego las stał się pierwszą szkołą konkretnej obserwacji, a co za tem idzie i konkretnego myślenia. Nie potrzebujemy zaś mówić, jak ogromną rolę pojęcia czasu i przestrzeni odgrywają we wszelkich momentach twórczości gospodarczej, technicznej i przemysłowej.

Stosując zaś do tego zestawienia wspomniany wyżejownik Libelta, że „dusza narodu musi się koniecznie na wzór ojczy-
stych okolic nastrajać i dzieje jego cywilizacji z tego głównego wpływu osobny i wyłączny biorą kierunek“, musimy stwierdzić, że wprawiony w konkretnem obserwowaniu i konkretnem myśleniu mieszkańiec okolic leśnych mógł tworzyć swoją cywilizację na bardziej dotykalnych i praktycznych podstawach niż mieszkańiec stref odmiennych, nie posiadających odpowiednich czynników w swojej przyrodzie. Ruch umysłowy, skoro się począł wśród ludności krajów leśnych, musiał przyjąć kierunek bardziej przyziemny lecz bardziej praktyczny, niż równorzędne prace narodów wśród innych stref zamieszkałych.

Egipt, Babilon, Asyria w cywilizacji swej mało dotykały potrzeby życia codziennego, dolegliwości gnębiących ludność w jej powszednim bycie. Natomiast odmiennie obserwujący umysł europejczyka wynalazł masę rzeczy praktycznych, pomocnych w zaspakajaniu codziennych potrzeb życiowych.

Przyziemna lecz praktyczna metoda obserwowania i myślenia stanowiła umiejętność wypiełgnowaną w europejczyku przez samą przyrodę kraju, dającą mu odrazu zasadnicze pojęcia dla rozwiązywania najbliższych elementarnych zadań życiowych.

W leśnych więc strefach musiała powstać metoda obserwowania konkretnych zjawisk i wytwarzania z nich kombinacji

dotykające potrzeby i zadania bytu obejmujących, co nadało tę właśnie praktyczną cechę cywilizacji europejskiej, której żadna ze starożytnych jej poprzedniczek nie posiadała.

Kolosalna rola, jaką ten kierunek cywilizacji europejskiej odegrała w historii ludzkości daje przyczynek dla zrozumienia olbrzymiego znaczenia tego pierwiastka psychiki ludzkiej, który taki kierunek myśli spowodował i którego powstanie wpływowi leśnego charakteru Europy przypisać możemy.

Z powyższych rozumowań powstał fragment 2-gi umieszczonej niżej pracy, gdzie jeden z ustępów brzmi:

„Tu miary siły, czasu i przestrzeni,
Ujęte w kołach dostępnych promieni
Dają wzór cyfry istotnej i stałej
I myśli prostej, lecz praktycznie trwałej“.

Znane są w dziejach przyrody i szczepów ludzkich przykłady wymierania i zaniku całych istniejących niegdyś generacji; dużo form roślinnych, zwierzęcych i szczepów ludzkich stopniowo zanikało i po długim szeregu pokoleń zdegenerowanych istnieć przestało. Stanowi to wynik uchylenia się od normalnej przyrodzonej linii rozwoju, wynik wykoślenia się z tych karbów porządku przyrodzonego, które stanowią naturalną granicę utraconego prawa natury. Wszystko żyjące powinno słuchać głosu natury, mieć odpowiednie narządy słuchu i zdolności rozumienia dźwięków prastarej prawdy przyrody, stanowiącej podwalinę istniejącego świata. Głos ten bowiem jest głosem mądrości przedwiecznej, jest wyrazem przykazań wcielonych przez Stwórcę w budowę świata istniejącego jako jej wytwór.

Kto utraci umiejętność rozumienia tych objawów woli Boskiej i zdolność stosowania się do jej przykazań, ten ginie i pamięć o nim zanika z dziejów.

Nie przychodzi to raptem, przedtem objawiają się zjawiska degeneracji, zwyrodnienia, niedorostu, które są głosem ostrzegawczym, zwiastującym, że ten rodzaj jest już na drodze grzechu, rozmija się z naturą, przekracza jej prawa, wyłamuje się z pod przykazań Boskich i jest zagrożony w swym bycie.

Jakże więc rozumieć przyrodę, jak rozpoznawać jej prawa i słuchać jej głosu? Odpowiedź: wpatrywać się w las, obcować z nim, ulegać jego wpływom, on bowiem jest koncentracją przyrody, skupieniem jej sił i mocy. To też jeden z ustępów podawanej niżej pracy formułuje to słowami:

„Bo las jest wodzem w przyrodzie naczelnym,
Jęj sił potężnych węzłem samodzielnym“.

Pod urokiem przyrody psychika ludzka dotyka źródeł jej wszechmądrości, trafia w to samo tempo życia które jest gwarancją normalnego w duchu przyrody rozwoju, unikając zboczeń na manowce i bezdroża prowadzące do zwyrodnienia i degeneracji.

Przez udział tego czynnika przyrody w biegu psychologicznych procesów układu się system pojęć, upodobań i wierzeń ludzkich.

Cytuję tutaj słowa Multorda ze wspomnianej wyżej wiekopomnej jego pracy: „Części składające ciało zmieniają się wiecznie. Ciało nasze nie jest tem samem, któreśmy posiadali przed dziesięciu, piętnastu, dwudziestu laty, ponieważ i duch nie jest ten sam, podług ducha zmieniają się komórki organizmu. Nowe ciało tworzy się zależnie od tego, czy duch wrasta w nowe prawdy, czy też kosztuje w starych błędach.

Wiara nasza, jakąkolwiek by była, urzeczywistnia się w ciele i krwi“.

Jest to prawda, którą świadomość ludzka zdobyła już od dawna, przed wiekami jako pewnik i na istnieniu jej oparła cały system wierzeń religijnych i etycznych. Na stwierdzeniu jej w tem miejscu zakończymy te objaśnienia, które nam dają zrozumienie przytoczonego w oddziale 3-im obrazu, że myśl Boska spoczywa w kształtach sformowanego i zakończonego w swej koncentracji kompleksu leśnego i rozpostarta nad powierzchnią ziemi, przemawia do niej głosem przykazań Bożych, co streszcza się w słowach:

„Bór pod nią stoi poprzez długie wieki
Wielkiej dziejowej zasługi świadomy,
Że przez nią rzuca w horyzont daleki
Przykazań Bożych swój wyraz widomy“.

Zrozumienie lasu wymaga umiejętności odgadywania zawartych w nim prawd bytu, wcielonych w ustrój wszelkich tworów przyrody i zespalających je we wspólny łańcuch istnienia.

Las jest tych prawd najwymowniejszym objawem i najbardziej pouczającym obiektem poznania dla wierzącej w swą przyszłość ludzkości.

Praca niniejsza stanowi w tym właśnie kierunku czyniony wysiłek, stawiając krok ku tych tajemnic poznaniu.

Słowo „las“ w rozumieniu naszym, z pośród innych słów naszej mowy, wyróżnia się prócz dźwięku i swoją szczególnie mocną treściwością, symbolizuje bowiem sobą zdrowy naturalny prąd myśli ludzkiej i wierność przyrodzonym drogom wiecznego doskonalenia się, jako przewodnią nić wszelkich twórczych życiodajnych, zdrowych i płodnych dociekań, rozumowań, odruchów instynktów i dążeń, przeciwnych ideologii egoistycznego wykorzystywania darów świata i beztroskiego użycia, prowadzącej w ostatecznym swym wyniku ku degeneracji ducha i ciała.

* * *

Umieszczone niżej siedem fragmentów, obrazujących motywy z życia lasu, wytwarzają wspólnie impresjonistyczny obraz, wprowadzający czytelnika w sferę wzajemnych umiowań, zespalających Psyche ludzką z przyrodą lasu.

LAS POLSKI.

Przetrwał on burze i w światowej wojnie Ojczyzny swojej
nękanej nie zdradził: gromy i klęski przenosząc spokojnie, wciąż
siły Boże dla kraju gromadził.

Sioła i miasta w kataklizmie dziejów z nieszczęsnej ziemi
znikały oblicza, lecz on wciąż istniał i w głębi swych kniejów
wernie lubego strażował zacisza.

W zaciszu leśnem czar echa wibruje wśród głosów światu
obcemu nieznanym, w głębinach jego kryjomo nurtuje ruch
tajemniczych potęg niezbadanych.

W zaciszu życie cicho wokół tryska, tam niewidziane
kojarzą się moce i głuche szmery jak ruchu ogniska ciemnej
otchłani ożywiają noce.

Tam siła twórcza cel dążeń zdobywa i wieść radością
ogłasza po lesie, a hymn zwyciężki jej puszcza wygrywa
i zgodnym rytmem wdał uroczysk niesie.

Tam niby pomruk ogromnego tworu gdzieś w niewiadomej
oddali się sroży i dreszcz bojaźni w spiących głębiach boru
leciutkim prądem młodzień leśną trwoży.

A las w zadumie głębokiej wciąż tonie, mądre wierzchołki
swoje hen unosząc aż ku niebiosom i w ich cichem tonie wzrok
swoją ukrywa, o pomoc je prosząc.

Przybysze z gór i stepów.

Do wnętrza lasu przenikają siły, które się w innych strefach
utworzyły. Tam wiatr stepowy w zaciszu się tłumi i z gór
oddechem wspólną dumkę szumi i obaj puszczy swe moce
oddają i obaj nowe prawdy tu poznają, których poprzednio im
nie powiedziały ni step bezbrzeżny, ani wyżyn skały,

Tutaj objawy współzycia znajdują i jego wieczne prawa
obserwują, bo tu początek tej myśli kielkuje, co wszelką władzę
współzycia formuje.

Tu duch stepowy z szaleń żądź zrodzony, gdy ujrzy ciche
puszcz olbrzymich strony, spokoju życia w nich urok dostrzega
i sam ich wpływom kojącym ulega.

Tu miary siły, czasu i przestrzeni ujęte w kołach
dostępnych promieni, dają wzór cyfry konkretnej i stałej i myśli
prostej, lecz praktycznie trwałej.

Tu życie lasu model żywy daje, czem się stan każdy
z biegiem czasu staje i obraz jawny tutaj się odkrywa, jak się
cel wspólny wśród rzeszy zdobywa.

A z tych pierwiastków nowa moc powstaje, co regulamin
współzyciu nadaje, będący podstawą istnień zbiorowych i pod-
walną ustrojów państwowych.

Stepy ni góry tej prawdy nie znały, bo współczynników
w przyrodzie nie miały i tylko puszcza za wiatrów nawrotem
prześlać im mogła pieśń ciekawą o tem.

Na szczytach.

Myśl Twórcy w niebytu pustkę rzucona w akcie tworzenia w przestworach błąkała, w jego chaosie wielokroć tracona, na szczytach lasu wreszcie zamieszkała i wśród starego wierzchołków boru długiej tułaczki kresu dotarła, upragnionego byt stwierdziła tworu i tam na wieki w spokoju zamarła; w kształty ujęła wszechmądrość tworzenia i tajemnicę przeobrażeń świata i prawo boskie ciągłości istnienia i wieczną miłość, co je z życiem splata.

Mowę tej myśli w ogromie natury wcielają w zwartych koronach szemrzące boru starego wierzchołków kontury, treścią brzemienne i w bezruchu drżące.

Potęga z onych wierzchołków płynąca nad światem bożym szeroko panuje jak gwiazda w niebiosach nocami tkwiąca, co ziemskim troskom wyższy lot wskazuje.

Myśl rozpostartą nad ziemi poziomem bór podtrzymuje ciężkich kolumn ścianą, onaż go gniece wszechmocy ogromem, chcąc być przez świata obszary widzianą.

Bór pod nią stoi po przez długie wieki wielkiej dziejowej zasługi świadomy, że przez nią rzuca w horyzont daleki przykazań Bożych swój wyraz widomy.

Walka żywiołów.

W ciszę przejrzystą, jak i w noc burzliwą las stoi z powagą wodzom właściwą.

Gdy wiatr jesienny weń z siłą uderza, wnet go odbija swą zbroją rycerza.

Gdy piorun ciska zygzaków swych gromem, wchłania je w siebie swej masy ogromem, a gdy weń deszczu luną wód strumienie, suszą je chętnie spragnione korzenie.

Gdy huraganu potęgą nań runie, na bój śmiertelny brać najstarsza sunie, młodzież zaś wiotka i zwarta w gęstwinie osłania starszyznę w walki godzinie.

I sprzymierzone tych pokoleń siły zawsze zwycięskie w boju leśnym były, gdy w swym zespole na gruncie istniały i w szyku właściwym bój przyjmowały.

Potęgę bytu spłót pokoleń tworzy, ich współdziałność jego siły mnoży, gdy wszystkich łączy jedno drogie hasło i ofiarności światło nie wygaso.

A taką jest leśnej rzeszy budowa, taką jest lasu współzycia osnowa, takie są lasu podstawy społeczne i takie jego boskie prawa wieczne.

Węzły wzajemności.

Wieków mocarza siła nie zmoże. Nawet czas, który wszystko oszpeca, przed nim uchyla czoła w pokorze i jego groźny urok podnieca.

Las jest wyrazem mocy i zdrowia, on niezużytej siły rzecznikiem i naród jego w chwalebnej mowie zwie swej mądrości niemym sternikiem.

Las jest wieczystą nadzieją młodą i przyrodzoną szkołą pierwotną, skarbnicą myśli, marzeń osłoda, narodu ducha siłą żywotną.

Gdy z nim narodu duch się skojarzył, splótł się na wieki węzłem wzajemnym, las go swą głębią dumy obdarzył, mytów i wierzeń pięknem tajemnym.

Twórczość.

Z czym się narodu dusza oswaja, sama się na wzór tego nastraja. I w polskiej pieśni i w polskiej mowie i w każdym szczerze rzeczonem słowie jest cząstka wiedzy i cząstka siły, co się w ojczystej puszczy zrodziły.

Pieśni o jodłach na górskim szczycie, ofiarnem wiernej kaliny życiu i o chateczce za ciemnym borem dlatego polskim stały się tworem, że te ludowe śpiewy kochane z odgłosów leśnych były zebrane.

Kto nie ukocha lasu polskiego, nie pozna duszy ludu naszego, bo ta w odgłosy ech leśnych strojna, jak tkliwych wrażeń władczyni hojna, przed tym się tylko łatwo odkrywa, kto w znane głosy doń się odzywa.

A od pierwotnej bytu epoki twórczości ludzkiej najpierwsze kroki w szkole przyrody były stawiane i na jej łonie konserwowane. Wezbranych uczuć potęga cała wśród szumu jodeł ołtarz swój miała, a w cieniu klonów arję stroiła, wśród brzoź litośnych łzę swą roniła, ponure olchy rozpacz syciły, dęby poważne ducha krzepiły, wśród lip łagodnych słodycz swą piła, u drżących osik zdradę czyniła.

A z tych emocji twórczość zrodzona, w rodzimy układ myśli złączona, stała się ludu cechą odmienną, swoistej duszy siłą promienną, co przez najcięższe zwroty życiowe rzuca swój promień na drogi nowe.

Takie jest lasów wielkie przeznaczenie i taka rola w spraw ludzkich układzie, by do twórczości odwieczne dążenie ludzkość czerpała w przyrody przykładzie i z niej impulsy życiowe swe brała i z nimi zgodnie byt swój układała, bo las jest wodzem w przyrodzie naczelnym, jej sił potężnych węzłem samodzielny.

Ruina.

Kto leśnej ciszy środowisko stałe przez ducha twórczej cnoty zamieszkałe, zechce zniweczyć albo go oszpecić i kosztem jego kult grzechu rozniecić, ten grzech obudzi z podziemiów ukrycia i pieśń odmienną powoła do życia dusz oszpeconych i odartych z cnoty i pełną gnuśnej bezwstydu brzydoty.

I puste dusze, bez natchnienia siły będą wciąż w grzechu beznadziejnie tkwiły, nigdy się wyżej nad poziom nie wzniosą, aż wichry szczątki tchnień twórczych uniosą.

A ryk żywiołów, co w zaciszu tonał i grozą swoją w otchłań lasu zionął, ogłuszać pocznie kraj osierocony na pastwę grzechu bezmyślnie rzucony.

I kraj zajęczy w skardze bezdennej, gdy w jasnej tęczy dumy codziennej barwa nadziei nie świeci, gdy mądrość z wyżyn i cnota z nizin uleci...

Wiatry mu głębę piaszczystą wysuszą i żyzne łąny zaspami zagłuszą; gdzie puszcza zacisza dźwięcznym echem grały, tam będą piachów kurhany widniały, a na ich grzbiecie bezdźwięcznie i suchu kruk ścierwo szarpiąc, będzie krakał głucho.



1912/50
24/6

ZAKŁADY DUKARSKIE
SEJMIKU RADOŃSKIEGO i S-ki
RADOŃ,
Żeromskiego 46. — Telefon 497.

12,-

Do wzniesienia księgi
zredukowane na tej karcie
odpowiedzi czytelnik

ZAKŁADY DUKARSKIE
SEJMIKU RADOMSKIEGO i S-ki
RADOM,
Żeromskiego 46. — Telefon 497.